

-40-

ryi południowej, to jest prowincji na południu Bałkanów, która ma pozostać pod panowaniem Turcji; otóż trzeba obmyślić środki zabezpieczenia związku zależności między tą prowincją a Portą, a zapewne środkiem tym będzie prawo pozostawienie Turcji zajęcia niektórych fortów; z tego powodu powstają trudności wyłącznie wojskowe i dlatego pełnomocnicy wojskowi byli potrzebni. Jest także inna sprawa równie ważna, którą załatwić trzeba, a mianowicie wycofanie się wojsk rosyjskich, które zgodnie z jednomyślnym życzeniem, będą musiały opuścić Bułgarię zaraz po podpisaniu ostatecznego pokoju. Nie łatwo będzie porozumienie w tej mierze. Traktat z San Stefano dawał prawo armii rosyjskiej pozostania w nowych prowincjach dwa lata, a termin ten wydawał się panslawistom zbyt krótkim. Daleko bardziej od tego warunku traktatu, do punktu widzenia europejskiego, w skutku którego postanowienie jest kategoryczne żądanie natychmiastowej ewakuacji. Dotąd Turcja bierze niemal milczący udział w tych rozprawach, w których rozstrzyga się jej przyszłość. Jest to w jej położeniu najgłośniejsza postawa. Dla niej chwila przemówienia nadzieje wtedy, kiedy stanie na porządku dziennym sprawa grecka; wtedy będzie musiała bronić integralności terytorium pozostawionego jej traktatem z San Stefano. W sprawie bułgarskiej Europa broni jej interesów, ona może się tylko przystosować. Więcej zadziwia zagadką wstrząsliwiość Włoch. Mylnym jest, jak twierdzono, żeby hr. Corti rozwijał wielką pośredniczącą działalność. Włochy są milczące, jak gdyby były obojętni lub jak gdyby na coś czekały. Powtarzam, zadziwia to. Mojem zdaniem jest to po prostu następstwem zbyt wielkiej obawy, aby stając po stronie Rosji lub przeciw niej, nie zaostrzyć sporu. Co się tyczy bowiem Grecji, Włochy stoją po stronie Anglii i Francji i są za jej przypuszczeniem do kongresu. Przypuszczenie to jest już rzeczą postanowioną. Grecja zasiadzie na kongresie z głosem doradczym podczas posiedzeń, na których zajmować się będą pełnomocnicy Epiru, Tessalii i Krety.

Sprawa Izraelitów jest łatwiejsza do zakończenia niż się zdaje i wogóle, za wiele około niej robiono wrzawy. P. Bratiano i jego koledzy byli zawsze za równoprawieniem wszystkich wyznań i dziś gołym zaprowadzić potrzebną w konstytucji zmianę dla zapewnienia równoprawienia Izraelitów. W sprawie tej odbyły się już narady między pp. Bratiano, Risticem i prezesem *Union Israelite*. Sprawa zatem załatwiona będzie jednogłośnie i w dodatku w Rumunii i Serbii, to jest na mocy ustaw krajowych i z woli rządów działających w całej pełni swej władzy i niepodległości. Nie uda się Rosji odwrócić za pomocą tej sprawy uwagi od własnych jej dążeń i zamiarów. Cóż ona bowiem sama zrobiła do tej chwili na korzyść żydów? Zaczęła się zawsze i nieodmiennie z reakcyjnym stronnictwem w Rumunii, aby działać przeciw żydom. Nierównie ważniejszą wskazówką jest, iż Rosya szukać sama zaczyna półśrodka dla wyjścia z faszystego położenia, w którym się postawiła, żądając retrocesji Besarabii. Chciałaby obecnie pozostawić Rumunię część północną Besarabii, ale że kombinacja, którą teraz popiera, pozostawiłaby w jej posiadaniu obydwa brzegi Dunaju, niezadowolony kongres niełatwo zgodzi się na nią.

Słysząc w tej chwili z mojego pokoju muzykę grającą pod oknami pałacu cesarskiego, co się nie zdarzyło od czasu choroby Cesarza; jest to zatem oznaka, że rekonwalescencja czyni postępy, aczkolwiek spuchnięcie ręki jest jeszcze powodem obaw. Spółtakem się dziś po południu z ks. Bismarkiem, który wychodził od lorda Beaconsfield. Był w różowym humorze. Czyż można ztąd wnosić, że narady dobiegają do kresu?

Berlin 22 czerwca.

(P. B.) Po nowej dwudniowej przerwie, odbyło się nareszcie czwarte posiedzenie kongresu. Czy można z tego wnosić że przyszło do porozumienia w sprawach, które spowodowały zwłokę? Bynajmniej, a podniesienie trudności zanadto są ważne i doniosłe, żeby mogły już być usunięte. Mniej lekomyślny niż generał Ignatiew, ostrożniejszy, głębszy, jednym słowem więcej dyplomatyczny ks. Gorczakow, w gruncie rzeczy ma ten sam cel, który od wieku jest celem polityki rosyjskiej, zupełne zniweczenie Turcji i objęcie przez Rosję w posiadanie Bosforu. Ołbrzymim krokiem zbliżającym do tego celu, byłoby stworzenie Bułgarii, gdyby Europa zezwoliła bez zastrzeżeń na układ zawarty przez zastępcę kanclerza hr. Szawałowa z lordem Salisbury. Wprawdzie minister angielski zastrzegł sobie prawo dyskusji na kongresie niektórych odnośnych punktów, i dobrze zrobił, bo właśnie jeden z wyłączonych przez niego punktów, stał się twardej do zgryzienia orzechem. Od dwóch dni długie odbywają się narady między Rosją, Anglią i Austrią. Dziś rano przed posiedzeniem kongresu, hr. Andrassy, hr. Szawałow i lord Salisbury, zgromadzili się w ambasadzie angielskiej i pracowali tam wspólnie aż do w pół do drugiej. O tej godzinie przybył lord Beaconsfield, zabrawszy z sobą lorda Salisbury i w odkrytym powozie udali się obdywać do pałacu exradziwiłowskiego. Zauważono że obydwa ministrowie angielscy byli w różowym humorze. Czy udało im się stawić czoło ambicji rosyjskiej, i czy uzyskali dla Turcji prawo trzymania załóg w Bułgarii południowej? O to bowiem rozchodzi się obecnie. Rosya chce koniecznie osłabić państwo Otomańskie, oświadcza, iż przywiązuje wielką wagę do tego, ażeby wojsko Sultana opuściło natychmiast nie tylko Bułgarię północną, ale także terytorium z którego ma być stworzona prowincja na południu Bałkanów, pod nazwą Bułgarii południowej, a która pozostanie pod panowaniem Turcji, ale z rzeczywistą autonomią administracyjną. Hr. Andrassy zaś twierdzi, że możność trzymania wojska w tej prowincji jest dla Turcji kwestją żywotną. Po co pozostawiać Sultana nominalną władzę w Konstantynopolu, jeżeli inne części Bosforu pozostaną otworem i bez obrony? Po co głosić istnienie Turcji, jeżeli się jej nie zostawi potrzebnych do życia warunków? A mówią już tylko o południowej Bułgarii, jaka będzie rękoma jej zależności od Turcji, jeżeli Porta nie zachowa prawa trzymania załóg? Rosya troszczy się o bezpieczeństwo Bułgarów i żąda dla nich rękoma. Europa, która równie jak Rosya troszczy się o los chrześcijaństwa, chce ich obdarzyć rzeczywistą autonomią, rządem chrześcijańskim, reformami zostającymi pod opieką i kontrolą międzynarodowej komisji, ale żąda także rękoma dla bytu państwa, którego Bułgarowie pozostaną poddani. Austria tak wielce interesowana, jako granicząca państwo, sprzeciwia się całą możliwą energią temu, ażeby południowa strona Bałkanów otwartą została zalewowi pan-

slawizmu, bez możności zasłonięcia jej. Jak widzieć sprawa ta jest arcyważną i usprawiedliwia dostatecznie zwłokę w pracach kongresu. Skoro będzie rozwiązana, przystąpi kongres do sprawy greckiej. Mogł wam donieść że przypuszczenie Grecji do kongresu, uważane jest jako uprawnione w chwili, w której pełnomocnicy zastanawiać się będą nad położeniem prowincji greckich. W innych wypadkach przypuszczenie Grecji będzie dowodem, to jest że kongres orzeknie będzie czy ją przypuścić czy nie do wypowiedzenia zdania. Sympatyje dla Grecji z każdym dniem stają się widoczniejszemi, nie tylko usprawiedliwione są one zupełnie godną i przyzwoitą postawą królestwa Greckiego, ale coraz więcej także przychodzą tu do przekonania, iż należy uznać, jak to słusznie powiedział p. Waddington: „że oprócz Bułgarów są jeszcze inni chrześcijanie na półwyspie Bałkańskim“.

Austria uważa najzupełniej tę prawdę i dokłada starania w celu uporządkowania sprawy granic między państw sąsiadującymi z nią, mianowicie Serbii i Czarnogóry. Idąc, na swój sposób, za przykładem Anglii, która rokowała bezpośrednio o interesach dotyczących ją wyłącznie, hr. Andrassy wszedł w bezpośrednie stosunki z p. Risticem ministrem serbskim, oraz z przedstawicielem Czarnogóry. Uśilował on w poufnych rozmowach z nim pogodzić interesy monarchii austriacko-węgierskiej ze znanymi życzeniami obydwojch księstw. Otóż stało się to, co się zwykłe dzieje, kiedy się idzie prostą drogą, opierając się o słusność i rozsądek, udało mu się nierównie więcej zadowolić ich, niż uczynił to traktat z San Stefano. Hr. Andrassy bowiem liczył się układając sprostowanie granic księstw, z zasadą narodowości i wspólności, oraz z rzeczywistymi potrzebami tych krajów; traktat z San Stefano przeciwnie, miał przedzwyszczeniem na oku stworzenie wielkiej Bułgarii, a innym pozostał okrucy. Serbie miałowicie jest nierównie więcej zadowolona układem wymyślonym przez hr. Andrassę, i oświadcza to głośno. Co się tyczy Czarnogóry, nie nastąpiło jeszcze ostateczne porozumienie. Jednak, jak to już raz nadmieniliśmy, Austria postanowiła przyznać Czarnogórze Antivari. Idzie teraz o wynalezienie kompensaty za to co Austria zamierza odebrać Czarnogórze na północ, ale z dobrą wolą i tu znajdzie się wyjście.

Czy równie łatwo przyjdzie zadowolić Armenczyków, którzy także przybyli tu z żądaniem autonomii? Biskupi szczytaczcy armiejsy Khénian i Khoremé, Papanan, oraz patriarcha Nani, znajdują się w Berlinie, dokąd przyjechali dla obrony swoich interesów. Sprawa wschodnia przedstawia się coraz więcej za wszystkich swych stron i w całej swej wielkości. A jednak przyjdzie do porozumienia. Pojawia się wprawdzie pesymistyczne pogłoski, ale niebawem uznano iż były one bezpodstawne. Mocarstwa neutralne przeważają szale i od nich zależnym będzie ostateczny skutek. Otóż aczkolwiek Włochy stoją wciąż na uboczu, większość na kongresie odrysuje się już. Postawa silna Anglii, Francji, Austrii i Niemiec, pozwala odgadnąć zakończenie.

Pozdram 20 czerwca.

Ks. Bismark bardzo jest zadowolony z rezultatu wyborów i zmiany ministerium w Belgii. Będzie on teraz równie pewnym rządu, jak był pewnym króla Leopolda. Można się przeto spodziewać, że rokowania rozpocznie przez generała Brialmont, przyniosą rychło owoce.

Książę zastępca zajmuje się gorliwie sprawami rządu. Posadzono go dotąd o pewien wstręt do spraw publicznych, zapytują przeto czy ta metamorfoza potrwa długo.

Dziwią się tu, że hr. Otto Stolberg wicekanclerz cesarstwa, a tem samem jeden z najwyższych dostojników państwa, nie został powołany do udziału w kongresie, dziwią się tem bardziej, że jako ambasador w Wiedniu prowadził on wszelkie rokowania z rządem austriackim i tem samem wskazany był jako członek kongresu.

Lecz rzecz ta nie trudno da się wytłomaczyć. Ks. Bismark lekał się stawiając obok siebie osobistość tak ważną, znaleźć współzawodnika, rodzaju *alter ego*, który mógłby się stać niebezpiecznym, a w każdym razie zdobyć pewną niepodległość. Ks. Bismark żąda, aby wicekanclerz równie jak inni ministrowie pruscy, byli bezwzględnie podporządkowani jego woli, i dla tego nie chciał aby hr. Stolberg brał udział w dziele, któreby go było wysunęło na widownię.

Mówią, że Papież miał przesłać do kongresu berlińskiego notę dopominającą się praw swoich jako Głowa katolicyzmu, w razie gdyby w kongresie poruszono były sprawy odnoszące się do religii. Przed Cesarzem tają śmierć jego kuzyna Jerzego V króla hanowerskiego. Obawiano się wzruszenia, jakieby wiadomość ta sprawiła mogła choremu, obawiano się mianowicie, aby Cesarz w natężeniu wspaniałości nie chciał naprawić złego, jakie nieboszczykowi wyrządził i nie przyznać praw jego następcy. Ks. Bismark postanowił nigdy mu nie przyznać praw do następstwa w Brunzwicku i nie zwrócić spadkobiercy majątku prywatnego króla Jerzego V, majątku który jest pod sekwestrem wbrew ustawom i uroczystym traktatom, które królowi zapewniały jego używanie.

Londyn 20 czerwca.

Równie z źródeł prywatnych, jak z wiadomości wychodzących z *Foreign office* pokazuje się, że pełnomocnicy zebrani w Berlinie na kongresie, nie są w tak zupełnej zgodzie, jak się spodziewano. Zamiast dwu tygodni, w ciągu których kongres miał się zakończyć, dziś lekają się, aby zbystnie się nie przewlokł. Jednak nie zdaje się, aby kongres spelił na niczem. Anglia i Austria są w zgodzie mianowicie co do Bułgarii. Dziś tworzy największą niepewność opór Turków, którzy Rosyan doprowadza do wściekłości. Sultana chce poddać państwo swe pod kierunek i kontrolę Anglii, lecz nie ma jeszcze pewności pod względem opinii dowódców wojskowych. Byćby mogło, że nie usłuchają ani rozkazów kongresu, a tym sposobem lada chwila mogłoby nastąpić starcie pod Konstantynopolem, a właśnie o mało że nie stało się to przed parą dniami.

Ogłoszenie traktatu angielsko-rosyjskiego jest jeszcze głównym przedmiotem rozmów. Ogłoszenie to przynosić uszczerbek powadze i ważności moralnej ministerstwa, rzuciło na niepopularność tak między przyjaciółmi, jak między wrogami starej

*) Północna strona Bałkanów dotyka bezpośrednio interesów Austrii, i panslawizm jeszcze, więcej jest dla niej tu groźnym niż na południu. Ale Austria zdaje się chcieć wyłamać otwarte przez Anglię na południu drzwi, bo to jest łatwiejszem. (Red.)

szkoły, którzy są równie anti-rosyjskimi jak sam lord Beaconsfield. Rzecz dziwna, że traktat ten nie jest dziełem lorda Beaconsfielda, chociaż jest on zań odpowiedzialnym. On, stronnictwo dworskie, a szczególnie Królowa, przeciwni byli wszelkiemu targowi z Rosją. Wiedzą oni, że Rosya jest osłabioną i że się z każdym dniem coraz bardziej osłabia przez choroby między wojskiem i zamęt w swych finansach i utrzymywali, że najlepszą jest polityką nie nic robić.

Przeciwnie Northcote, Salisbury, W. H. Smith i inni wolał, że podobna polityka doprowadzi kraj nieuniknienie do wojny. Chcieli więc zbliżenia się do Rosji, aby ją skłonić do przedłożenia traktatu kongresowi. Te różnice zapatrywań sprawdziły gwałtowne walki w łonie gabinetu. Northcote i Smith grozili przed miesiącem dymisją, a Beaconsfield uległ na nieszczerście i ztąd wyniknął obecny traktat.

Ciekawem jest, że paru ministrów oświadczyło otwarcie, że układ, jaki *Globe* ogłosił, nigdy nie był podpisanym, twierdząc wobec swoich przyjaciół, że Anglia ukazała się na kongresie wolna od wszelkich zobowiązań. Jeżeli tak jest, trudno pojąć dla czego ks. Richmond lub kanclerz skarbu nie wyjaśnili tego na posiedzeniu poniedziałkowym. Układ zresztą nie był nieznanym innym mocarstwom. Ks. Bismark był z pewnością świadomym rzeczy, gdyż w każdym razie uważał należy za rzecz niewątpliwą, że wiedział o tem ambasador niemiecki hr. Münster.

Jeden z urzędników *Foreign office* wydał dokument, lecz tajemnicą jest jak do niego doszedł. Dokument nie jest we wszystkich szczegółach dokładnym, i mniemają, że jakkolwiek urzędników zajmujące posadę w *Foreign office*, dostarczyły mu go ręce rosyjskie, prawdopodobnie jakiś nieprzyjaciół hr. Szawałowa. Wiadomo, że urzędnik ten miał bardzo częste stosunki z Rosyanami i podejrzują — może nie bez powodu — że odgrywał rolę szpiega w *Foreign office*.

N. Pan nadał Piotrowi Tomżyńskiemu, adiunktowi urzędu hipotecznego w Krakowie, tytuł i charakter naczelnika urzędu hipotecznego, uznając jego pełną poświęcenia i skuteczną działalność.

N. Pan mianował ucznia akademii terezyańskiej hr. Włodzimierza, Dyonizego Ledóchowskiego o. k. pazim.

Wiedeń 23 czerwca. Podajemy według zapisów stenograficznych mowę p. Jaworskiego mianą dnia 17 czerwca r. b. podczas obrad nad petycjami domagającymi się zamknięcia granicy dla przewozu bydła z Rosji:

Nie lekceważę bynajmniej znaczenia wniesionych petycji i słusznych żądań petentów, tylko na projektowany przez komisję sposób załatwienia ich zgodzić się nie mogę, a to tak pod względem u motywowania, jak co do samego wniosku.

Pewna liczba przemysłowców i korporacji zwróciła się do wysokiego Izby z prośbą, aby dla otwarcia granicy niemieckiej dla wywozu bydła austriackiego wydano ustawę absolutnie zamykającą granice od Rosji i Rumunii dla dowozu. Komisja powiada, że zasadę tę jednomyślnie przyjęto w przeciwstawieniu do zasady, którą przyjął rząd za podstawę swojego w tym względzie projektu ustawy, że przeto w tym duchu też załatwić należy petycje. Jakoż w punkcie pierwszym swej rezolucji komisja wspomina o wydaniu w przyszłości ustawy na zasadzie absolutnego zamknięcia granicy. Otóż zdaje mi się, że tu powikłano z sobą dwa przedmioty pokrewne wprawdzie, ale jednak różne: z jednej strony petycje, z drugiej strony projekt rządowy o zapobieganiu chorobom bydłowym; i przyszłe uchwalenie tego projektu w formie odmiennej od wniosków rządowych jest tu wzięte za motyw do załatwienia petycji w pewnym kierunku. Jakkolwiek co do siebie przynajmniej zgadzam się w ogólności z zapatrywaniem szanowanego sprawodawcy, sądzę jednak, że dziś ani pora ani sposobność po temu, by omawiać przedmiot tak wielkiej doniosłości. Co więcej, uważam za rzecz szkodliwą dla przyszłej ustawy, jeśli wywoła się to *incidentaltier* jakąśkolwiek uchwałą zasadniczą, chociażby tylko pośrednio.

Zasada bezwarunkowego zamknięcia granicy od Rosji i Rumunii, która wedle mniemania komisji ma znaleźć wyraz w przyszłej ustawie, jest niewątpliwie nader doniosła, i trzeba ją nagruntownie zważyć wszystkie wiążące się z nią okoliczności, trzeba zważyć stosunki międzynarodowe z zagranicą, stosunek nasz z Węgrami, bo tylko w najzupełniejszej zgodności z Węgrami ustawa oparta na takiej zasadzie może mieć znaczenie praktyczne, trzeba zważyć stosunki po królestwach i krajach, stosunki ekonomiczne, rolnicze i stosunki hodowlane zwierząt. Mojem zdaniem wszystko to należy do dyskusji ogólnej nad ustawą, a nie do dyskusji nad prostą rezolucją, i to jeszcze tuż przed zwonieniem na „Anioł Pański“. Dla tego też nie myślę rozbiierać obszernie tej zasady; a com tu powiedział, powiedzieliem dla tego, aby zastrzedz się, żeby z rezolucji komisyjnej nie wywodzono jakiegokolwiek prejudykta dla czynności komisji lub wysokiej Izby, gdy sama ustawa dostanie się pod obrady.

Tyle, panowie, co do sposobu ugotowywania rezolucji. Co się tyczy mojej treści, uznając najzupełniejszą ważność, pilność i słusność petycji, muszę oświadczyć się przeciw niej, gdyż mojem zdaniem jest albo nieuzasadniona albo niejasna, w najlepszym zaś razie zbytyczna. Mówię to szczególnie o pierwszym punkcie rezolucji, bo drugi i trzeci są tylko wynikiem pierwszego.

Mówiąc, że rezolucja ta jest nieuzasadniona, powiadam to w przypuszczeniu, że zmierzają do kroku nieuzasadnionego obowiązującymi dziś ustawami. Ustawa zaś tylko ustawie albo noweli ustępuje, ale nie rezolucji, która stanowi jedynie restryktyw dla rządu odpowiedzialnego za ściśle wykonanie ustawy. Jeśli zaś rząd stanie wobec alternatywy: albo ustawa albo rezolucja, zwłaszcza gdy rezolucja nie wytyka jasnego celu, podczas gdy ustawa jasno przepisuje drogę, natenczas prostrstu znika odpowiedzialność rządu. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 czerwca.

Wczoraj jako w wilię św. Jana odbył się wieczorem tradycyjny obrzęd rzucania wianków na Wisłę, tym razem jednak całkiem prywatnie, bez zwyczaj w latach poprzednich świętości. Mnóstwo wianków tego rocznego obrzędu zgromadziło się nad brzegiem Wisły, lecz przekonawszy się, że prócz przybijających wianków, niema żadnych przygotowań do

spodziewanej uroczystości, wrócić z rozczarowaniem do domu. Rzeczywiście prócz kilku rac puszczonych i galaru, na którym odbywały się śpiewy, nie zresztą niebyło odznaczającego. Zato zwyczaj rzucania wianków, który się dawniej ograniczał do brzegu podwawelskiego powszechniejsze przybiera rozmiary, wiele bowiem wianków płynęło z zapaleniem świecami z po za klasztoru Zwierzynieckiego od strony Lipki, gdzie z ogrodu ukazało się również kilka rac.

— Dla p. B. Z. Stępczyńskiego złożył: J. P. 3 złr.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożył: J. P. 3 złr. Dziś wręczył mi p. T. Rutkowskiemu złożoną na ten cel kwotę 40 złr., tudzież dla XX Unitów 20 złr.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: składka paraian i X. proboszcza w Podhajcach 10 złr.

— Wczoraj odbyły się zwołane przez komitet główny zgromadzenia przedwyborcze wyborów obu oddziałów koła IIgo, zgromadzenie na próbę wykażalo, że w oddziale I-ym (większy przemysł) największą ilość głosów otrzymali pp. Ludwik Zieleniewski, Henryk Schwarz, Stanisław Feintuch, Ernest Stockmar, Jerzy Goebel i Adolf Poller; w oddziale 2-gim (mniejszy przemysł) pp. Ignacy Wójcikiewicz, Włodzimierz Borkowski, Stanisław Michałowski, Julian Pszoń, Stanisław Armolowicz, Dr. Mikołaj Zybkiewicz.

Wynik ten niesłychanie nas zadziwia, ponieważ nie zgadza się z propozycją komitetu wyborczego głównie w tem, że pomija, jakby umyślnie, trzech kandydatów wyznania mojżeszowego. Podobny objaw prowadzi wprost do rozterek, których unikać należy. Mamy też nadzieję, że wyborcy, idący jutro do urny, niechcą ten niewłaściwy krok i oddadzą swe głosy za kandydatami komitetu, zwłaszcza, iż zalecają ich większe zdolności, praca na polu narodowym i fakt, że od lat kilku lub kilkunastu zasiadają już w Radzie miejskiej. Wyznaczać żadną miarą nie może tu stanowić: pp. Rapoport, Samelsohn i Oettinger zbyt wybitnie zajmują stanowiska w mieście i zbyt są znani, aby ich z powodu wyznania omijać.

Od p. Włodzimierza Borkowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Jakkolwiek postawienie mnie w komitecie przedwyborczym na kandydata do Rady miejskiej, nie przesądza jeszcze samego wyboru, jednak daje on mi podstawę do zastrzeżenia się publicznie, iż tego w boru z przyczyn moich osobistych stosunków przyjąłbym nie mógł.

W. Borkowski.

Ponieważ mylnie podano nam list wylosowanych kandydatów w Kole Izmem (Inteligencji) i opuszczone w niej Dr. Feliksa Szlachetkowskiego i Dr. Stanisława Janikowskiego, a lista podkomitetu nadeszła już w chwili kiedy dziennik był na prasie, mogliśmy przeto tylko dopisać w dzienniku z niedzieli dwa o pущzone nazwiska, przez co kolejność głosów została zmieniona. Z tego powodu powtarzamy ową listę według ogłoszenia podkomitetu: 1) Dr. Feliks Szlachetkowski (głosów 30), prof. Rozwadowski (gł. 29), 3) Dr. St. Domański (gł. 27), 4) prof. Dr. Zoll (gł. 24), 5) prof. Stef. Kuczyński (gł. 24), 6) Prezydent M. Dr. Zybkiewicz (gł. 23), 7) Dr. Stan. Janikowski (gł. 23), 8) poseł Leon Chranowski (gł. 22), 9) Dr. Hajdukiewicz (gł. 21), 10) X. Leop. Górnicki (gł. 20), 11) Dr. Faustyn Jakubowski (głosów 18).

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 21 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego, pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz Wydziału prof. Dr. Kuczyński przedłożył prace nadesłane Wydziałowi: „Przyczynki do Morfologii Systematyki Skoczów (*Chytridiaceae*)“, przez Dra Leona Nowakowskiego i „Studium nad świadczalnością zmianek nerek w zapaleniu ostrem“, przez Dra Tadeusza Browicza. Prace te oddano członkom Akademii do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Następnie Dr. Kady wyłożył treść swej rozprawy: „O oku kreta (*talpa europaea*)“, objaśniając rzecz na preparatach. W dyskusji nad treścią tej rozprawy brali udział, oprócz autora, Dr. Majer i Dr. Teichmann. Nakoniec prof. Dr. Kuczyński wyłożył treść nadesłanej pracy Dra Wierzbickiego, pod tytułem: „Peryodyczne zmiany prężności pary i wilgotności w Krakowie, część I“, objaśniając oraz dołączone do tej pracy tablice. W dyskusji nad tą rozprawą udział brali Dr. Karliński i Dr. Kuczyński. Rozprawy Dra Kadygo i Dra Wierzbickiego przesłano do Komitetu redakcyjnego.

— W sobotę 29go b. m. odbędzie się o godzinie 10ej rano roczny popis uczniów szkoły tutejszego Towarzystwa muzycznego w sali tegoż Towarzystwa. Członkowie mają wstęp dozwolony za okazaniem karty przyjęcia. Program obejmuje 13 ustępów z nauki gry na fortepianie, skrzypcach, oraz z nauki śpiewu; pisywać się będą uczniowie i nauczennice pp. Blaskiego, Niedzielskiego, Glichera i Sierosławskiego.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadesły: Abramowicz „Dama z medalionem“, Karoliny Bierkowskiej „Śmieciarz“, Ad. Chmielowski „Przed burzą“, Andr. Grabowskiego „Starzec stud. z natury“, Kochanowskiego „Zagroda wiejska“ i „Widok z okolicy Krakowa“, Konuski „Krawiec“ i „Głowa chłopczyka“, Jul. Kossaka „Parys“ akwarela; Jacka Malczewskiego „Lirnik ukraiński“, Rybkowskiego „Kozak na pikiecie“.

— W sobotę przedstawiono w przepelnionym publiczności letnim teatrze, tak dalece, iż wiele osób odejść musiało dla braku biletów, komedję z rosyjskiego *Wesele Kreczyńskiego* Suchowa-Kobylina (pseudonim znanego pisarza rosyjskiego Ostrowskiego), którego nazwisko świeżo wzmiankowane zostało do sztucznej nieco burzy i obecowej napaści na jednego z utalentowanych i płodnych pisarzy naszych. *Wesele Kreczyńskiego* wielką cieszy się sławą na scenach rosyjskich i stanowi poniekąd epokę w literaturze dramatycznej rosyjskiej, może dlatego, że z równą realizmowi śmiałością, przedstawia stan społeczeństwa, jego zepsucie i zginięcie. Jako obraz obyczajowy, jako zwierciadło, nareszcie jako symptomat i wskazówka, komedya ta jest arcyciekawa a bardziej jeszcze uderzającą jest jej powołanie na scenach rosyjskich. Występi, szalierstwo, przeniewierzenie, kradzież, szulerstwo przedstawione tam są po prostu, spokojnie, bez zbitego oburzenia, jako chleb powszedni, jako ciągłe i zwykłe czynniki życia społecznego. Jako utwór dramatyczny, jest to rzecz dość słaba, intryga żadna, dialogi długie, pełne konunaków. Ale za to czynny są niezwykle, drastyczne, obyczajowe wyjątkowo, w których pięść i wódka główną odgrywały rolę. Kto przypatrzy się uważnie *Weselu Kreczyńskiego*, ten łatwiej zrozumie wzrost nihilizmu w Rosji. Jakim sposobem, jaką intrygą artyści nasi tak doskonale odegrali tę komedję i odtworzyli typy rosyjskie, trudno doprawdy nam pojąć, ale należy się im oddać pełną słusność. Ci, którzy widzieli tę sztukę graną w Moskwie przez najlepszych artystów, zdumieni byli widząc jej jakby kopiowaną przedstawienie na scenie letniego teatru. P. Szymański odegrał z nadzwyczajną trafnością przybraną szumną krwią lotra światowego Kreczyńskiego; rozwinął on tu wszystkie znane swoje

zalety a do tego domieszał z głębszym pojęciem zupełnie przeżycie moralne i fizyczne. Charakterystycy, która wywołała na wstępie oklaski, oraz wyborną grą p. Wójcikiewicz w roli *souffre douleur* Kreczyńskiego, stworzył znakomicie typ *d'un voyou* ale niefrancuskiego tylko istnie rosyjskiego. P. Wójcikiewicz był prawdziwym jak fotografia, a zabawnym jak rycina w humorystycznym dobie piśmie. P. Feliksiewicz ma tę nieraz rzadką zaletę, że jest zawsze starannym, poprawnym i że doskonale wyraźnie wygłasza rolę. P. Galasiewicz rolę służącego, zawsze pijanego, oddał z tą prawdą, którą mu jest właściwą typ z ludu. Nawet p. Janusz doskonale zleciał po pijanemu z drabiny. P. Wojnowska, która coraz rozszerza pole swej scenicznego działalności w *Artykuł* okazała, że talent jej już dziś niezaprzeczony, nie spoczęła na miejscu ale rosnie z każdą rolą, umie oprócz wielkiej staranności a nawet poprawności, umerzać najmniejsze role i typy często w komedjach powtarzające się umie bo widocznie stara się o to i myśli nad tem aby nie być zawsze tą samą. Chęć tę i pracę naszą było w cioci z *Wesela*. Pna Stachowiczówna ma wszystkie warunki otwierając jej bodaj nawet czy nie świętą przyszłość, ma rysy sceniczne, postawę wyborną, głos sympatyczny, już budzące się czucie. W ostatnich czasach zapewne w skutku letniego kursu, odegrała kilka ról znaczących, powiedzielibyśmy jeszcze nad jej młodość, a odegrała je w sposób który nas pocieszył zadziwił, mianowicie p. Siennickiej w *Artykuł*. Ale p. Stachowiczówna winna nie tylko nad rolami, ale i nad sobą i przedwyszczeniem nad sobą pracować. Wdzięcznym głosem widać nie umie, polityka jeszcze wiele słów, mówi zbyt cicho, szczególnie na letni teatr a dlatego że nie dokłada dosyć starania w wymowie zdawczy się mogło, że mówi jeżeli nie przez nos to pod nosem, tymczasem organ jej czysty i miły, tylko nie zawsze dobrze użyty. Obok wrodzonych zalet zauważyliśmy powyższe wady w roli narzeczonej z *Wesela*. *Wesele Kreczyńskiego* starannie przetłumaczone przez p. L. Kozłowskiego, nie zrobiło na tutejszej publiczności milego wrażenia, widocznie pragnęła ona przyjemnie przepędzić kilka chwil a nie studiować wstrętne obyczaje, aczkolwiek jest to bardzo, dziś szczególnie, nauczające“.

— W ogrodzie p. Tenglara przy ul. Karmelickiej mieliśmy sposobność oglądania przesłanych krzewów róż w gatunkach bardzo rzadkich, a szlachetnych. Między pasowami kwiatami odznacza się szczególnie gatunek: *lord Raglan, mons Boncenne, Comte de la Tour, Morocco*, jest także róża, zwana różą *Głuskiego* pasowa z białym brzeżkiem i *Mme Cornelisen* w paczku pasowa, a po rozkwitnięciu czerwono-żółta. Z róż białych najładniejsza jest *Uria* tak co do kwiatu, jak zapachu, oraz t. z. cherbaciasta *Bianqui Thea, Mme Medard* itp. krzewy pełne są kwiatów do tego stopnia, że na jednym można 300 do 400 róż naliczyć. Dla miłośników róż może wzmianka ta nie będzie bez znaczenia, zwłaszcza, że jest to właśnie pora kwitnienia róż.

— Dowiadujemy się, że w wczelny piątek, d. 21 b. m. jako w dziesięciolecie rocznicę otwarcia Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, liczne grono byłych i teraźniejszych uczenników Zakładu, pragnąc uczcić zasługi i pełną poświęcenie około dobra muzeum pracę założyciela jego i kierownika Dra Baranieckiego, tudzież okazać mu swą wdzięczność, ofiarowały mu uroczyste srebrny, pięknej roboty wieńiec pamiątkowy z napisem stosownym do okoliczności, tudzież adres dziękczynny z artystycznie wykonaną wieniec i podpisami wszystkich obecnych i nie obecnych uczenników Zakładu. Wgrzeżeniu tych pamiątek towarzyszyli rodzice i krewni uczennicy, aby przez to dać dowód uznania zasług p. Baranieckiego i podnieść znaczenie tej skromnej lecz serdecznej na jego cześć owacy.

— Donoszą nam, iż mylna jest wiadomość podana przez *St. Pet. Wiadomości* o p. Mańkowskim, jakoby dostawiał jakiegokolwiek prowiantów, miał tylko obowiązek dostarczania intendencji pięć tysięcy obywateli przez kilka miesięcy. Dopoki intendenta placila wedle umowy, p. Mańkowski dostarczał podwód, gdy jednak następnie placić przestano, rzekł się tego przedsiębiorstwa, i ma pretensje do rządu na przeszło dziesięć tysięcy rubli. Dwóch milionów zaś rubli w banku odesskim rząd nie mógł mu przytrzymać, gdyż tych w Odessie nigdy nie miał.

Szczawnica 18 czerwca.

Jednem z źródeł żałości krajowej, są niezaprzeczenie zakłady zdrowie; wzrost ich zatem i rozwój nie może być obojętnym dla publiczności. Z tego powodu podaję ulepszenia, jakie w Szczawnicy od roku przeszłego porobiono. W zakładzie górnym, stojącym obecnie pod kierunkiem Akademii Umiejętności, zasły następujące zmiany: Dom zwany Szajwaracki wewnątrz całkiem odnowiono, wytykowano, wyklejono obiciami i zaopatrzono w nowe meble; salę służącą do zebrania towarzyskich, w domu mieszczącym restaurację, wraz z przyległą cukiernią i pokojem bilardowym, znacznym nakładem całkiem odnowiono, odmalowano i zaopatrzono w nowe sprzęty; zakupiono kilkadziesiąt łożek żelaznych lakierowanych z sprężynowymi materacami, oraz wygodnych foteli, które po większych mieszkaniach rozmieszczono; w galkach świerkowych znajdujących się w pobliżu domów zwanych Bratem i Siostrą, powycinano nowe chodniki i urządzono altanki, przez co spacery powiększono zostały; wydawanie żentycy powierzono p. Emilowi Szamełowi, mag. farmacji od kilku lat utrzymującemu kumysarnię w Szczawnicy, który obecnie dostarcza żentycy dobrej, oczyszczonej, po dawnej cenie. Dla zapobieżenia natłokowi przylicznym zjeżdżającym gości, do dawnej żentycarni dołączono obszerny pokój, którego okna wychodzą na źródło Józefiny i Stefana, w tym mieści się kumysarnia, przrząd Waldenburda do oddychania powietrzem zgrzeszonym i rozrzedzonym, oraz waga do oznaczania ciężaru ciała. Oczynię zaś, która się w tym pokoju dotychczas znajdowała, przeniesiono do obszernej sali, w domu zwanym Bratem pod Nr. 1. Aptekę przeniesiono do domu zwanego Holenderską, gdzie znajduje się stosowniejsze i obszerniejsze pomieszczenie. Prócz zmian wymienionych, przybyło na Midziusiu kilka domów właścicieli drewnianych, oraz jeden murowany, własność p. Kromholza, wszystkie mające służyć na mieszkanie dla gości. Budynek mieszczący natryski zimne p. Władysława Szalay powiększył znacznie, tak, że obecnie składa się z dwóch części, z osobnymi wejściami dla mężczyzn i kobiet, z których każda mieści po 2 izby z przyrządami natryskowymi z przyległymi gabinetami do rozbiierania się, oraz z mieszkaniem dla służby. Dodatkowo nadmieniam, że obecnie znajduje się w Szczawnicy ośm restauracji, między temi trzy mogące odpowiedzieć wszelkim uzasadnionym wymaganiom, oraz dwie dla starożakowanych.

— Dyrekcja sztuk pięknych we Lwowie wydała ogłoszenie, w którym oznacza termin otwarcia tegorocznej wystawy dzieł sztuki tamże na 1go września r. b. Przyśrki przyjmowane będą w kancelarii Towarzystwa (ulica Wolowa Nr. 29 drugie piętro) od 15go do 25go sierpnia.

— **Lwów** 22 czerwca.

Dziś odbył się na tutejszej wszechniej wybór rektora na rok 1878/79. Wybrano Dra Leona Bilin-skiego profesora ekonomii i członka Akademii. O-negaj wybrany został dziekanem Wydziału prawa i administracji prof. Dr Leonard Pigat.

— Przeniesienie zwłok ś. p. hr. Aleksandra Wielopolskiego margrabiego Gonsza na Mirowie Myszko-wskiego, byłego naczelnika rządu cywilnego Królestwa Polskiego, z kaplicy zamkowej na Mirowie pod Książem-Wielkim do kościoła w Młodzowie pod Pińczowem, nastąpi w dniu 17 lipca r. b. W dniu zaś na-stępnym zwłoki ś. p. Margrabiego złożone zostaną w grobie rodzinnym przy tymże kościele.

— Zgodnie z programem, w d. 19go b. m. t. j. we środę odbyły się ostatnie tegoroczne gonitwy w Warszawie. Brak koni, ciagły deszcz i szupiele jak nie-pamiętają grono publiczności sprowadziły świętą zwykłą zabawą do dzwinnia małych rozmiarów.

— Czytamy w *Echu warszawskim*: „Książki czarnogórskie; Lubica, Milica i Aspasja, córki Mikołaja czarnogórskiego władcy, w przejeździe na czas wakacyjny ze Skolnego Monasteru, kędy pobierają nauki, do rodziców, przejeżdżali wczoraj przez War-szawę.

— **Paryż** 19 czerwca.

Emigracja nasza we Francji poniosła nową do-klawia stratę. Przed kilku dniami z powszechnym ża-lem zmarł w Cholet (Maine et Loire) chwilowo bawią-cy u jednego ze swych synów Dr Mauryce Gasztowt. Urodził się on 10go sierpnia 1809 r. w dziedzielnicy gwej wsi Żarnie w powiecie Szawelskim księstwa Zamojskiego. Początkowo nauki pobierał w szkole Dąnowskiej XX. Bernardynów a następnie w styn-nem gimnazjum Krońskim, gdzie kolegowal z do-gonnym swoim przyjacielem O. Piotrem Semenaki, terażniejszym generałem zakonu XX. Zmarł wstąpił-oń. Na rok przed powstaniem wstąpił do uniwersy-tetu Wileńskiego, z którego w r. 1831 zaciągnął się do jednego z oddziałów powstańczych, które wówczas zaczęły się na Żmójdzi tworzyć pod dowództwem He-robucza, Szemiocha i innych patriotów. Na czele garski partyzantów powierzono jej komendzie dzieł-nie on niepokoił konwoje moskiewskie, częste stałacz utarczki i w jednej z nich pod Janiskami zdobył zasobną kasę wojskową, którą oddał swojej prawej władzy. Po morderczej a tak nieszczęśliwej dla nas bitwie pod Szawłami, w stopniu porucznika został weclony do korpusu generała Szymanowskiego i dzie-łł jego losy do chwili wkroczenia do Prus.

Na wychodźstwie wyłącznie oddał się pracy, bo ty-lko w niej, a nie w czołach szamotaniach się, zawsze widział rejonem najpewniejszą lepszej przyszłości. Po kilkoletnich studiach medycyny w fakultecie Mont-pellier, świetnie odbywszy egzamina, otrzymał w r. 1839 stopień doktora medycyny i chirurgii. Prakty-kę lekarską rozpoczął w m. La Guerche, i przez lat 12 znakomicie oddawał usługi tamtejszej okolicy. Nau-kowe jego badania dotyczące się przyczyn niezdrowego powietrza i czystych w tej okolicy epidemii, ogłoszone drukiem zwróciły uwagę władzy rządowej i pobudziły do robót w celu osuszenia tamtejszych ba-gien. W r. 1849 gwałtowny wybuch cholery przy budowie kolei żelaznej z Bourges de Nevers i prze-rażającą uciążliwość robotników około niej za-trudnionych, spowodowała wystawienie szpitala, któ-rego dyrektorem ś. p. Dr Gasztowt został miano-wany i na tem stanowisku tyle okazał poświęcenia i biegłości, że ówczesny rząd czyniąc zadość kilkakro-tnym naleganiom władz departamentowych przyznał mu w nagrodę wielki złoty medal honorowy. W tymże czasie napisał bardzo wysoko cenione studium o cho-lerze i innych w związku z nią epidemiach.

W r. 1852 przenosił się na stałe mieszkając do Nevers i tam przez długie lata był istotnym, cichym a zawsze skromnym dobroczyńcą wszystkich ubogich i cierpiących. Gościł nim dom jego stał się ogniskiem narodowego życia dla rodaków rozproszonych w są-siednich departamentach. Wszystkie znakomite dzieła polskie, szczególnie naukowe, sprowadzał z kraju i chętnie udzielał je ziomkom. Jeżeli tak gorliwie starał się pośród nich podtrzymywać tradycje i oby-czaj polski, łatwo można sobie wyobrazić troskliwość z jaką usiłował w dzieciach własnych (miał ich je-dynaśoro) zaszczyć uczuciami polskimi. Temu trud-ne-mu zadaniu widocznie Bóg błogosławił: najstarszy syn jego Wacław, chociaż urodzony i wychowany we Francji i z matki Francuski, jest od lat kilku pro-fesorem historii i literatury ojczystej w szkole polskiej na Batinolles.

— Pogrzeb Jerzego V króla hanowerskiego, zmar-łego w Paryżu, odbył się tamże w seszy wtorek. Tymy ciągnęły wcześniej na pola Elizejskiej i groma-dziły się przed domem żałoby przy ulicy „Presbourg“ Brama hotelu wybita była czarnym sukmem z herbem hanowerskim, dziedzinie odkryły również kirem, po-dzielony był na trzy oddziały, przeznaczone dla ro-dziny i najbliższych krewnych. O godzinie 12½, wsta-wiono trumnę przozdobioną bukietami i girlandami oraz obrymnym wieńcem w kształcie korony królew-skiej na 6-konny karawan. Końce całunów nieśli na-przemian najbliższymi z stronników i dawnych chę-bnitych królestwa oraz dwóch zastępów hr. Cham-bord pp. Błacas i margrabiego Viefville. Karawan po-przedzieli sierzani miejscy, oddział konnej gwardii republikańskiej, batalion gwardii pieszej 102-gi pułk liniowy i służba królewska w czerwonej liberyi z czarnymi szarfami. Za karawanem 24 ludzi niosło przysiane kwiaty i wieńce, 4 mistrzów ceremonii i trzech ka-merdynerów królewskich z koroną królewską i orde-rami zmarłego na poduszce. Orszak otwierał kró-lewicz hanowerski, za nim książę Wali, król Francji, ks. Nemours, ks. Chartzoryski, generałowie Broje i d'Abzac jako zastępcy prezydenta Rzeczypospolitej, jak również syn tegoż porucznik Patrice Mac Mahon, ambasadorowie zagraniczni w mundurach, prefekt Se-kwany, prefekt policji, minister marynarki admirał Pothuan, marszałek Canrobert i wielu wyższych ofe-rów. Następnie szły królewskie powozy żałobne z za-palonemi latarniami, karetka prezydenta, 14 ie-karet żałobnych i mnóstwo ekipażów prywatnych. Orszak zaczynał 101 i 103 pułk liniowy, batalion gwardii republikańskiej, 18ty pułk dragonów i 5ty ki-rasyerów, szwadron gwardii paryskiej i sierzani miej-scy. Wojskiem dowodził gubernator Paryża generał bar. Aymard. Nabożeństwo odbywali pastrowie Kuhn i Appia, które się skończyło o godz. 3½. Zwłoki złożone zostały prowizorycznie w małym kościełku protestanckim przy ulicy „Canebat“.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Leona Baranowskiego i Maryę Zi-chażkową, za podejrzenie posiadanie worka; Piotra Kasiniego, za kradzież pieniędzy; Agnieszka Szklar-czykównę i Antoninę Jasinską, za kradzież wazonów z kwiatami z ogrodu na Stradomiu; Maryannę Ko-wendowską, za podejrzenie posiadanie ziemiaków, owsem w ostatnim ustępie nawet mylnie. Prawda jest, że w zasadzie uznano, iż Bułgaria kończy się na Bałkanach i że wawoju bałkańskie pozostają obsadzonemi przez Turków, podczas gdy War-na tworzyć będzie część obrony Bułgarii. Co

tyczy Rumeli, Czarnogóry i Serbii nie przy-szło jeszcze do rokowań między reprezentantami państw interesowanych; układy o Bułgarię zajmą jeszcze czas dłuższy. (Patrz depesze w ostatnim Nrze *Czasu*. Red.)

Petersburg 22 czerwca. Z okoliczności przy-puszczenia Grecji do kongresu pisze *Journal de St. Petersburg*, iż teraz się pokazuje, że trudności w spełnieniu życzeń Grecji nie pochodzą od Ro-syi. Rosya nie jest przeciwną przewadze żywiołu hellenickiego nad tureckim i przeciw jego wywo-łaniu z pod panowania Turków. Nie ma dzieła emancypacji, nie ma ulepszeń na Wschodzie, do którychby Rosya nie dała chętnie bezinteresownej (!) pomocy.

Madryt 22 czerwca. Królowa zachorowała na febrę gastryczną. Zachodziła przez chwilę obawa tyfusu. Rodziny Montpensier oczekują tu jutro.

W sejmie węgierskim skończyła się wreszcie w sobotę dyskusja ogólna nad przedłożeniem ugo-dowem o długu 80-milionowym. Większością 58 głosów uchwalono wzięt ten przedmiot pod rozpra-wę szczegółową, które zaraz na drugi dzień tj. na wczoraj naznaczono. Dotychczas nie ma wiadomo-sci o ile te rozprawy naprzód postąpiły i czy le-wica znów usiłować będzie przewlec całą sprawę długimi mowami. W sobotę mowy ministra skar-bu p. Szella i sprawozdawcy posła Markusa prze-chyły ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę rządu.

W ostatnich tygodniach przedlitawskie minister-stwo oświaty było bardzo czynne, wydało bowiem dwa rozporządzenia, a w tej chwili odbywa obrady ankiety. Pierwsze z tych rozporządzeń odnosi się do egzaminów dojrzałości w szkołach średnich i zawiera wiele cennych przepisów, lecz wydanem zo-stało nieco za późno, gdyż egzamina dojrzałości już od początku b. m. są w toku, a rozporządze-nie ma datę 18 czerwca. Dla braku miejsca nie mogliśmy dotychczas zamieścić tego bądź co bądź ważnego rozporządzenia, uczynimy to jednak wkrót-cie i poświęcimy mu słów kilka. Drugie odnosi się do spowiedzi w szkołach; p. minister pozwala, aby uczniowie na odbycie tej praktyki religijnej mieli darowane jedno popołudnie i następny ranek. Po-wodem do tego rozporządzenia było to, iż w nie-cotych zakładach naukowych robiły dyrekcje ka-techetom trudności, tak iż w dniu spowiedzi odby-wała się nauka szkolna zwykłym trybem, przez co młodzież pozabawiona była potrzebnemu skupie-niu ducha. Wreszcie w tej chwili obraduje w Wie-dniu ankieta, która zajmuje się egzaminami rządo-wymi w akademiach technicznych. Minister oświaty, jak wiadomo, już dawniej powziął myśl uregulo-wania, a właściwie zaprowadzenia tych egzaminów i w swoim czasie obradował już raz ankieta w tym celu zwołana. Pokazało się jednak, iż aby móż przeprowadzić jej uchwały, należało się także mię-dzy innemi zapewnić, że dyrekcje kolei żelaznych nie będą przyjmowały innych urzędników, jak ty-lko zaopatrzonych świadectwami z odbytych egzami-nów rządowych. Otóż wskutek pobudki danej przez ministra oświaty, obraduje w ministerstwie handlu ankieta, złożona z delegatów wszystkich kolei żelaznych, aby omówili sposób unormowania tej sprawy.

W dziennikach niemieckich trwa ustawicznie po-lemika, czyją winą prąd socjalistyczny tak potężnie w ostatnich czasach się rozwinął. *Kreutz Ztg* w i-mie starożytności pruskiego i protestanckiego występuje przeciw liberalizmowi; liberalne zaś organa toczą spór z postępowcami, którzy nie chcą znów poddać się całkowicie pod dyktando kancle-rza. Liberaly widzą ratunek społeczeństwa jedynie w wszechwładztwie państwa, którego dwoma wro-gami według ich pojęcia Kościół i socjalna demo-kracja, czarny i czerwony International. Organa katolickie a na ich czele *Germania*, nieprzejścia dzielnie atakować obecnego systematu i wykazywać dowodnie, z cyframi w rękę, że odgdy wywieszono sztandar Kulturkampfu a religię nanieśli na te szkoły, a nawet skrupowano jej działanie w kościele, zdziśiałościwa się liczba wynawałów Lassala.

W Paryżu uroczystości po uroczystościach, obchody, tuczy, widowiska idą za sobą bez przerwy, w ten bowiem sposób republika Francuska obchodzi swój triumf; rzący gości zagranicznych, a między nimi wielu książąt z domów panujących i zaleca się Eu-ropie propagandą wesołości, elegancji, dobrego hu-moru. Świeżo zgromadził się tam kongres literacki, na który z innych krajów przybyli tylko drugo-rzędne znakomitości. Zebranie zagał Wiktor Hugo mową, która była jakby fejwerkiem wielkich fra-zesów o wolności, cywilizacji, oświeceniu, światowej dziełnie atakować obecnego systematu i wykazywać dowodnie, z cyframi w rękę, że odgdy wywieszono sztandar Kulturkampfu a religię nanieśli na te szkoły, a nawet skrupowano jej działanie w kościele, zdziśiałościwa się liczba wynawałów Lassala.

W Paryżu uroczystości po uroczystościach, obchody, tuczy, widowiska idą za sobą bez przerwy, w ten bowiem sposób republika Francuska obchodzi swój triumf; rzący gości zagranicznych, a między nimi wielu książąt z domów panujących i zaleca się Eu-ropie propagandą wesołości, elegancji, dobrego hu-moru. Świeżo zgromadził się tam kongres literacki, na który z innych krajów przybyli tylko drugo-rzędne znakomitości. Zebranie zagał Wiktor Hugo mową, która była jakby fejwerkiem wielkich fra-zesów o wolności, cywilizacji, oświeceniu, światowej dziełnie atakować obecnego systematu i wykazywać dowodnie, z cyframi w rękę, że odgdy wywieszono sztandar Kulturkampfu a religię nanieśli na te szkoły, a nawet skrupowano jej działanie w kościele, zdziśiałościwa się liczba wynawałów Lassala.

Wiedeń 23 czerwca. Z dworca za 50 kilo z clem 9 65 zhr. — Tryest, 19go czerwca za 100 kilo bez cla 15— zhr. — Breme, 22go czerwca za 50 kilo 10-70 mkr. — Hamburg, 22go czerwca w miejscu 10-60 mkr., na czerwiec 10-60 mkr., na sierpień-grudn. 11 30 mkr. — Antwer-pia, 22go czerwca za 100 kilo 25½ frank. — No-wy Jork, 22go czerwca 11¼ ct. pap., — w Fila-delfii 11— ct. pap. (za galon — 2½ kilo, czyli 3, litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 23 do 24 czerwiec.

HOTEL pod RÓŻĄ. O. Grube z Prus, M. Rożyński z Kongresówki, E. Brzozowska z Łak, F. Sta-wiarski z Galicji, A. Czarko z Miechowa, J. Kocha-nowski z Kongresówki, M. Balczarek z Łodzi, Jan Chodkiewicz z Miechowa, Pellegrini z Galicji, Józef Maciewicz z Galicji.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22 czerwca. *Times* w drugim wy-daniu donosi z Berlina pod dnem dzisiejszym: Pełnomocnicy rosyjscy otrzymali wczoraj odpowiedź z Petersburga, w której przyjęto żądanie Beacons-fielda co do południowej granicy Rumeli i obsa-dzenia linii Bałkanu tureckimi załogami. Lord Beaconsfield zrobił dalsze obrady kongresu zawi-ślemi od przyjęcia tych warunków. Mniemają, że wynik dzisiejszego posiedzenia kongresu będzie za-dawalający.

Londyn 22 czerwca. Wiadomości depeszy ber-linckiej z 21go b. m. do *Timesa* nie są dokładne, owsem w ostatnim ustępie nawet mylnie. Prawda jest, że w zasadzie uznano, iż Bułgaria kończy się na Bałkanach i że wawoju bałkańskie pozostają obsadzonemi przez Turków, podczas gdy War-na tworzyć będzie część obrony Bułgarii. Co

tyczy Rumeli, Czarnogóry i Serbii nie przy-szło jeszcze do rokowań między reprezentantami państw interesowanych; układy o Bułgarię zajmą jeszcze czas dłuższy. (Patrz depesze w ostatnim Nrze *Czasu*. Red.)

Petersburg 22 czerwca. Z okoliczności przy-puszczenia Grecji do kongresu pisze *Journal de St. Petersburg*, iż teraz się pokazuje, że trudności w spełnieniu życzeń Grecji nie pochodzą od Ro-syi. Rosya nie jest przeciwną przewadze żywiołu hellenickiego nad tureckim i przeciw jego wywo-łaniu z pod panowania Turków. Nie ma dzieła emancypacji, nie ma ulepszeń na Wschodzie, do którychby Rosya nie dała chętnie bezinteresownej (!) pomocy.

Madryt 22 czerwca. Królowa zachorowała na febrę gastryczną. Zachodziła przez chwilę obawa tyfusu. Rodziny Montpensier oczekują tu jutro.

W sejmie węgierskim skończyła się wreszcie w sobotę dyskusja ogólna nad przedłożeniem ugo-dowem o długu 80-milionowym. Większością 58 głosów uchwalono wzięt ten przedmiot pod rozpra-wę szczegółową, które zaraz na drugi dzień tj. na wczoraj naznaczono. Dotychczas nie ma wiadomo-sci o ile te rozprawy naprzód postąpiły i czy le-wica znów usiłować będzie przewlec całą sprawę długimi mowami. W sobotę mowy ministra skar-bu p. Szella i sprawozdawcy posła Markusa prze-chyły ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę rządu.

W ostatnich tygodniach przedlitawskie minister-stwo oświaty było bardzo czynne, wydało bowiem dwa rozporządzenia, a w tej chwili odbywa obrady ankiety. Pierwsze z tych rozporządzeń odnosi się do egzaminów dojrzałości w szkołach średnich i zawiera wiele cennych przepisów, lecz wydanem zo-stało nieco za późno, gdyż egzamina dojrzałości już od początku b. m. są w toku, a rozporządze-nie ma datę 18 czerwca. Dla braku miejsca nie mogliśmy dotychczas zamieścić tego bądź co bądź ważnego rozporządzenia, uczynimy to jednak wkrót-cie i poświęcimy mu słów kilka. Drugie odnosi się do spowiedzi w szkołach; p. minister pozwala, aby uczniowie na odbycie tej praktyki religijnej mieli darowane jedno popołudnie i następny ranek. Po-wodem do tego rozporządzenia było to, iż w nie-cotych zakładach naukowych robiły dyrekcje ka-techetom trudności, tak iż w dniu spowiedzi odby-wała się nauka szkolna zwykłym trybem, przez co młodzież pozabawiona była potrzebnemu skupie-niu ducha. Wreszcie w tej chwili obraduje w Wie-dniu ankieta, która zajmuje się egzaminami rządo-wymi w akademiach technicznych. Minister oświaty, jak wiadomo, już dawniej powziął myśl uregulo-wania, a właściwie zaprowadzenia tych egzaminów i w swoim czasie obradował już raz ankieta w tym celu zwołana. Pokazało się jednak, iż aby móż przeprowadzić jej uchwały, należało się także mię-dzy innemi zapewnić, że dyrekcje kolei żelaznych nie będą przyjmowały innych urzędników, jak ty-lko zaopatrzonych świadectwami z odbytych egzami-nów rządowych. Otóż wskutek pobudki danej przez ministra oświaty, obraduje w ministerstwie handlu ankieta, złożona z delegatów wszystkich kolei żelaznych, aby omówili sposób unormowania tej sprawy.

W dziennikach niemieckich trwa ustawicznie po-lemika, czyją winą prąd socjalistyczny tak potężnie w ostatnich czasach się rozwinął. *Kreutz Ztg* w i-mie starożytności pruskiego i protestanckiego występuje przeciw liberalizmowi; liberalne zaś organa toczą spór z postępowcami, którzy nie chcą znów poddać się całkowicie pod dyktando kancle-rza. Liberaly widzą ratunek społeczeństwa jedynie w wszechwładztwie państwa, którego dwoma wro-gami według ich pojęcia Kościół i socjalna demo-kracja, czarny i czerwony International. Organa katolickie a na ich czele *Germania*, nieprzejścia dzielnie atakować obecnego systematu i wykazywać dowodnie, z cyframi w rękę, że odgdy wywieszono sztandar Kulturkampfu a religię nanieśli na te szkoły, a nawet skrupowano jej działanie w kościele, zdziśiałościwa się liczba wynawałów Lassala.

W Paryżu uroczystości po uroczystościach, obchody, tuczy, widowiska idą za sobą bez przerwy, w ten bowiem sposób republika Francuska obchodzi swój triumf; rzący gości zagranicznych, a między nimi wielu książąt z domów panujących i zaleca się Eu-ropie propagandą wesołości, elegancji, dobrego hu-moru. Świeżo zgromadził się tam kongres literacki, na który z innych krajów przybyli tylko drugo-rzędne znakomitości. Zebranie zagał Wiktor Hugo mową, która była jakby fejwerkiem wielkich fra-zesów o wolności, cywilizacji, oświeceniu, światowej dziełnie atakować obecnego systematu i wykazywać dowodnie, z cyframi w rękę, że odgdy wywieszono sztandar Kulturkampfu a religię nanieśli na te szkoły, a nawet skrupowano jej działanie w kościele, zdziśiałościwa się liczba wynawałów Lassala.

W Paryżu uroczystości po uroczystościach, obchody, tuczy, widowiska idą za sobą bez przerwy, w ten bowiem sposób republika Francuska obchodzi swój triumf; rzący gości zagranicznych, a między nimi wielu książąt z domów panujących i zaleca się Eu-ropie propagandą wesołości, elegancji, dobrego hu-moru. Świeżo zgromadził się tam kongres literacki, na który z innych krajów przybyli tylko drugo-rzędne znakomitości. Zebranie zagał Wiktor Hugo mową, która była jakby fejwerkiem wielkich fra-zesów o wolności, cywilizacji, oświeceniu, światowej dziełnie atakować obecnego systematu i wykazywać dowodnie, z cyframi w rękę, że odgdy wywieszono sztandar Kulturkampfu a religię nanieśli na te szkoły, a nawet skrupowano jej działanie w kościele, zdziśiałościwa się liczba wynawałów Lassala.

W Paryżu uroczystości po uroczystościach, obchody, tuczy, widowiska idą za sobą bez przerwy, w ten bowiem sposób republika Francuska obchodzi swój triumf; rzący gości zagranicznych, a między nimi wielu książąt z domów panujących i zaleca się Eu-ropie propagandą wesołości, elegancji, dobrego hu-moru. Świeżo zgromadził się tam kongres literacki, na który z innych krajów przybyli tylko drugo-rzędne znakomitości. Zebranie zagał Wiktor Hugo mową, która była jakby fejwerkiem wielkich fra-zesów o wolności, cywilizacji, oświeceniu, światowej dziełnie atakować obecnego systematu i wykazywać dowodnie, z cyframi w rękę, że odgdy wywieszono sztandar Kulturkampfu a religię nanieśli na te szkoły, a nawet skrupowano jej działanie w kościele, zdziśiałościwa się liczba wynawałów Lassala.

Marszałek Mac Mahon wydał dekret, mocą któ-rego 10 milionów przeznaczono z kasy państwa na dalsze potrzeby wystawy, po nad uchwalony kredyt. W wielu departamentach rozpoczęła się agitacja z powodu uzupełniających wyborów do Zgromadze-nia narodowego.

Rzymski korespondent *Pol. Cor.* donosił, jakoby stan zdrowia Leona XIII był uległ w ostatnich cza-sach o tyle pogorszeniu, że lekarze nalegali sta-nowczo, aby wyjechał z Rzymu do pałacu letniego w Castel Gandolfo. Ojciec Święty atoli odrzucił te propozycje, w przekonaniu, że gdyby opuścił mu-ry Watykanu, choćby tylko z powodu zdrowia, wy-jazd jego miałby inną jeszcze doniosłość, i mógłby być uważany jako poświęcenie tej zasady, którą Pius IX utwierdził, że w Rzymie, zostającym pod ob-ciem panowaniem, Papież zachowuje swoją niepo-dległość jedynie pod tym warunkiem, jeśli nie opu-szczą murów Watykanu, które dotąd nie zostały na-ruszone przez zdobywców. Nieotrzymanym z Rzy-mu potwierdzenia niepokojących wiadomości o sta-nie zdrowia Leona XIII, ani ich nie znajdujemy w dziennikach katolickich francuskich i włoskich, wszelako rzecz powszechnie wiadomą, że Papież

ma nadwalone siły, które jeszcze wyczerpuje ol-brzymia praca. Doniesienie też *Pol. Cor.* stwierdza tylko, że Leon XIII zachowuje to samo stanowisko w stosunku do rządu włoskiego jakie zajmował Pius IX, że faktycznie skazuje się na wzięcie w Watykanie, choćby z uszczerbkiem zdrowia, bo w ten tylko sposób może salwować niepodległość moralną, niezbędną dla swego urzędu, jako Głowy Kościoła powszechnego.

Wiener Abendpost z soboty pisze na czele: „Po-myślnie wiadomości o przebiegu kongresu w Berli-nie nadeszły dzisiaj. Dziś o godz. 2 giej po południu podług doniesienia telegraficznego biera korespon-dencyjnego odbyło się posiedzenie. Podług depeszy *Timesa* z Berlina, pełnomocnicy Austrii, Anglii i Rosyi mieli się porozumieć pod zastrzeżeniem przy-zwolenia kongresu co do następujących punktów: Bułgaria kończy się u Bałkanu, Turcy mają pra-wo fortyfikować przejścia Bałkanu i zająć fortece. Sofa stanowić będzie część Rumeli, War-na, na-leżąc będzie do Bułgarii. Turcy zatrzymają Bargas. Północne granice Czarnogóry i Serbii będą objęte a obydwa księstwa wynagrodzone na południu“. O ten telegram *Timesa* opierają się wszystkie o-pytymystyczne doniesienia o ostatnim posiedzeniu kongresu. Telegram ten świadczyby o znacznych ustępstwach Rosyi i o odstąpieniu zupełnem w spra-wie Bułgarii od traktatu San Stefano. Jedaak za-raz pojawiły się wiadomości, że na posiedzeniu kon-gresu nie przyszło jeszcze do zupełnego i ostate-cznego załatwienia sprawy bułgarskiej, a nawet, że du-żo ona zajmie jeszcze czasu. W zasadzie jednak Rosya miała co do powyższych punktów ustąpić pod groź-bą lorda Beaconsfielda, iż od jej ustąpienia co do granic Bułgarii i obsadzenia Bałkanów przez Tur-ków, zależą dalsze trwanie kongresu. Rosyjscy peł-nomocnicy mieli wysłać do Petersburga dla przed-stawienia rzeczy Cesarzowi, pfcikownika B. Golubowa. Gdyby sprawa bułgarska została rzeczywiście zu-pelnie załatwiona, oraz usunięte trudności co do Serbii i Czarnogóry, największe zadanie byłoby rozwiązane, chociaż jeszcze pozostałaby kwestya Besarabii. Co się dotyczy układów z Czarnogorą, we-zwano do Berlina podpułkownika Thóma ajenta wojskowego an-tryackiego w Cetyniu, dla rozpatrze-nia się w sprawie zmiany granic. W kołach rosyj-skich w Berlinie mówią o przystąpieniu Austrii jako trzeciego mocarstwa do porozumienia angi-elko-rosyjskiego. Wszystko to jednak są daty takto przypuszczenia, ale nadzieje w pomysłny skutek kongresu stanowczo przeważają, bo Rosya widocznie gotowa jest do ustępstw, co nie przeszkadza jej zbierać skladek na korsarską flotę nawet w Bułgarii.

Polit. Correspond. także stwierdza, ale z pewnymi zastrzeżeniami, zbliżenie się Anglii, Austrii i Rosyi. Główna rzecz rozstrzyga się na poufnych naradach przedstawicieli tych trzech mocarstw, a nie dzi-wnego, iż zachodzą chwile, w których słabnie na-dzieja pomyślnego zakończenia; trzeba być przygo-towanym, iż nieraz jeszcze odnowi się to, lecz nie żywić dlatego zbyt wielkiej obawy co do końcowego skutku. Sprawa bułgarska jest punktem środko-wym poufnych i kongresowych narad; będzie ona jeszcze przez dłuższy czas rozbiegana, w sprawie tej Anglia i Austria są połączone, a już dlatego samego Rosya jest odosobnioną. Od sprawy bułgar-skiej zależy cały przebieg kongresu. Co się dotyczy oporu Turcji ewakuowania fortec, nie przywiązują do niego na kongresie wagi, gdyż uważają go za następstwo nieopuszczenia Rumelii przez Rosyan; skoro zaś to nastąpi, Turcy nie oprze się ewa-kuacji fortec. Rumuńscy pełnomocnicy widząc, że nie wiele mogą się spodziewać od kongresu, mia-nowicie co do ogłoszenia neutralności Rumunii sta-rają się zbliżyć do Austrii. W Grecji powstał mała panika w skutku wiadomości nadeszłych z kongresu, zdaje się jednak nie usprawiedliwiona. W skutku tego rząd miał na nowo rozpocząć u-zbrojenia. Minister Delanyannis ma mieć instrukcje, nie brania udziału w kongresie, gdyby przyznano mu tylko głos doradczy; zasiadzie wtedy poseł grecki w Berlinie.

Na Krecie zajęć miały znowu krwawe starcia. Z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.*, że dowódcy powstańców bośniackich Wid Wilanowicz i Wasa Widowicz pojechali do Berlina, ażeby wręczyć kon-gresowi memoriał o Serbach prawosławnych zamie-szkujących Bośnię. Żądania przesyłane kongresowi, zaczynają wchodzić w fazę makroskopoliczną. *Presse* znów ogłasza protest Bułgarów przeciw dążeniom Serbii przyłączenia powiatów bułgarskich. *Polit.* Cor. zapewnia, iż Czarnogórze udzielono rady, aby nie stawiała zbyt silnego oporu Austrii. W Dal-macji przeprowadzają ma być energicznie mobilizacy. Znanym organ londyński mający stosunki z ambasadą austriacką *Eastern Budget* zapewnia, że mobilizacya ma tylko na celu wprowadzenie w życie uchwał kongresu, lecz bynajmniej nie jest wymierzona przeciw Rosyi. „Ze Austrią nie myśli o starciu z Rosją, dowodzi ta okoliczność, że w Ga-licji nie przedsięwzięto żadnych przygotowań, cho-ciaż już kilkakrotnie zwracano uwagę na zupełny brak obrony w tej prowincji. Kraków faktycznie jest jedynym punktem, któryby mógł oprzeć się napadom (?“. W sejmie peszteńskim na zapowie-dzianą interpelacyę Uermeniego, w której pytał się, czy z powodu kongresu rząd nie uważa za stów-ne odroczyć, ale nie rozwiązywać Izby, aby tę można w potrzebie powołać, odpowiedział p. Tisza odwołując się na dawne w tej mierze oświadczenia i dodał, że rząd ma, wskazując w interpelacyi okoliczności, na uwadze. W Izbie włoskiej na żądanie prezesa ministrów, który oświadczył, iż nicby nie mógł obecnie powiedzieć o kongresie, p. Cavaletti cofnął swoją interpelacyę kładąc nacisk na przy-puszczenie Grecji do kongresu. Jest w dziennikach wzmianka o wyjeździe cesarza Wilhelma w razie polepszenia jego stanu zdrowia do Teplie, a że w sierpniu znajdować się będą w Czechach Cesarz i arcyksiążę Rudolf, nadmieniają więc o spotkaniu się Cesarzów. Cesarz Wilhelm przeszedł się po raz pierwszy po pokoju 22 t. m. i miał powiedzieć: „No, to jeszcze nie marsz podczas parady“.

Znany korespondent z Petersburga do *Wiener Abendpost*, czyni dziś ważne zwierzenia; mówi on: „Pokładają tu najlepsze nadzieje w kongresie i ży-czą sobie z upragnieniem wycofać o ile się da naj-spieszniej nasze wojska z Turcji, gdyż plamisty ty-fus, ospa i dysenterja pomimo przedsięwziętych wszelkich środków ostrożności, strasznie czynią szpi-szenia między żołnierzami. Dziś już liczą trzy-dziesiąt tysięcy ofiar, z których dwadzieścia procent chorych, a z tych dopiero ośm tysięcy zostało prze-wiezionych na statkach do domu. W Rosyi także szpitale są przepełnione, a członkowie „Czerwone-krzyża“ nastarczyć nie mogą. Stoją oni pod rozka-zami Wielkich Księżów. Mianowicie w letnim pa-lacu W. Ks. Konstantego w Pawłowsku i w Strelni prawną setki kobiet pod kierownictwem W. Księży Aleksandry Józefownej“. Dalej mówi korespondent, że wysłanie urzędników z kontroli państwa na plac

boju miało bardzo dobre skutki. „I teraz liweranci dopuścili się przeniewierzeń, które wszelką prze-chodzą miarę; byli z nimi wzmowie urzędnicy in-tendencji i wielu z nich pociągniętych zostało do odpowiedzialności. Owi urzędnicy z kontroli od-kiyli tysiące padów zepsutego mięsa, spleśniałych su-harów itd., oraz odrzucili ubiory liche, szcze-gólniej buty“. Trzeba było wielką ilość pod-oficerów i feldfeblów posunąć na stopnie oficerskie. Korespondent oblicza podług dat statystycznych, iż w r. 1876 nie licząc nawróconych Unitów, ludność prawosławna składała się z sześćdziesięciu milio-nów dusz. W tymże roku przeszło na prawosławie 12,340 osób, a między temi 1192 katolików, 516 Unitów, 2539 Roskołników, 450 żydów i t. d. Na-rzeczcie korespondent wielce ubolewa nad śmiercią Mac Gahana, korespondenta z Konstantynopola do *Daily News*, który ożeniony z Rosyanką, żywił wielkie dla Rosyi sympatyje i otrzymał był order trzeciej klasy św. Anny. Umarł na plamisty tyfus.

Dzienniki rosyjskie nieprzestają zajmować się przeważnie słynną „ugodą rosyjsko-angielską“, o-głoszoną przez *Globe* i wszystkie przeciw niej po-wstają gorąco, nazywając ją „hańbą“, i „policzku-jącą godność osobistą Rosyi“. Szczególnie burza prasę rosyjską ten punkt rzeczony ugody, którym Anglia zastrzega się przeciw ewentualnemu rozsze-rzeniu granic rosyjskich w Azji. I wszystkie inne punkta „ugody“ we wszystkich organach prasy ro-syjskiej równo wywołują oburzenie z wyjątkiem *Bierz. Wiadomości*, które ku wielkiemu zgorzeniu innych dzienników z rzeczony ugody cieszą się głośno, wyrażając życzenie, „oby tylko była praw-dziwą“.

Wiadomość, że na kongresie ma być roztrząsana kwestya uchwalenia środków przeciw rozszerzają-cemu się w Europie socjalizmowi, stała się dla *Golosu* tematem obszernego artykułu rozumowa-nego, w którym ten dziennik usiłuje dowiedzieć, że podniesienie tej sprawy na obradach areopagu euro-pejskiego niezapobiegnie złemu, lecz je bardziej jeszcze rozwinie. W tem wystąpieniu *Golosu* wy-różnie zdają się przebiegać tendencje przychylnie so-cyalistom, o co już nieraz ten organ był pomawia-ny przez inne dzienniki rosyjskie.

Nowoje Wremia donosi, że hr. Aleksander Sze-remetiew ofiarował na flotę korsarską ochotniczą 100,000 rubli.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 czer. (pr.) Telegram berliński *Tag-blattu* donosi, że na ostatnim posiedzeniu kongre-su udzielone zostały projekta, na które się zgodził specjalny komitet bułgarski. Projekta te przydzie-lają do gospodarstwa bułgarskiego sandżakaty: Wid-dinski, Ruszczucki, Timowski, Tulczyński, cały san-dżak warneński, dalej części sandżakatu niższego i sofskiego. Reprezentanci angielscy, rosyjscy i au-stryjscy zgodzili się co do tych projektów, które Corti doprowadził do skutku, a Bismark i Wad-lington pochwili. Przeciw temu projektowi oświad-czył się Karateodory i wniósł także projekta roz-graniczenia. Dziś posiedzenie wieczorne. *N. fr. Presse* stwierdza, że sytuacja wzięta stanowczo lepszy obrót i warstwa ciagle nadzieja, że kongres doprowadzi do pokoju. *Presse* potwierdza także pomyślny rezultat ostatniego posiedzenia kongre-su, w kwestyi dotyczącej granic Bułgarii.

Berlin 23 czerwca. Lord Beaconsfield obia-dował wczoraj u księcia Bismarka. Wieczorem większa część członków kongresu (Beaconsfield, Gorczakow i Bismark nie byli obecni) przyjęła zaproszenie dy-rektora ogrodu zoologicznego na koncert pięciu mu-zyk wojskowych. Ogrod był oświetlony i zapełniony publicznością liczną i wyborową. Gdy muzyka zagra-ła niemiecki hymn ludu, publiczność zaczęła wóto-rować śpiewem i wznosiła okrzyki na cześć Cesa-rza. Hymny ludowe austriacki, rosyjski i angielski na żądanie publiczności musiały być powtórzone.

Berlin 23 czerwca. Zdrowie Cesarza polepsza się ciagle; możność poruszania lewem ramieniem widocznie się zwiększa.

Berlin 24 czerwca. Powołanie tu urzędników angielskiego rządu każe się domyślać, że pobyt lorda Beaconsfielda dłużej potrwa. Przyzwolenie Ro-syi, aby Bułgaria odgraniczona została linią Bał-kanu i aby na tej linii były załogi tureckie, zro-biono zawiśmem od przywrócenia bezpieczeństwa au-tonomicznego w prowincji południowej, a zarazem, iż w prowincji południowej

